

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam. Czesław Mozil.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Pan Andrzej Severeń. Dzień dobry.

Dzień dobry Panu. Dzień dobry Państwu.

Ostatnio właśnie znowu rozmawialiśmy o Jeremy Sochanie, który gra w NBA i jest naszym rodakiem.

Jesteśmy po całym jego sezonie. Śledził Pan trochę NBA przez ten rok, kiedy się nie widzieliśmy?

Nie, naturalnie. Było mi smutno, że jednak Golden State, Golden State Wars przegrali.

Ale nie byli najlepsi. No krótko mówiąc, nie byli najlepsi.

A sprawdzał Pan mecze Jordana? Czy raczej śledził Pan tylko i wyłącznie to, co się dzieje tam u góry?

Bo drużyna Jordana raczej w przebudowie w tamtym sezonie.

Mecze Jordana.

Sochana Polaka.

Przepraszam, bo ja zrozumiałem. Michaela Jordana.

Nie, nie, nie. On jest w Spursach.

Dokładnie tak.

Spursi zresztą w tym roku w Play-Off ja w ogóle ich nie było.

Nie było, nie było. Oni są cały czas w przebudowie, widać, że tam jest ten zespół zbudowany.

Popowiedz.

Popowiedz.

Ale z wątków dookoła sportowych też Polonia awansowała do pierwszej ligi.

I to jest cudowne, proszę Pana. I to jest cudowne.

I bardzo jestem zainteresowany. Kto to te plakaty na mieście rozwieszał, proszę Pana.

I kto je zaprojektował? Żeby grozić dzieciom kibiców Polonii?

Czy zawodników Polonii? Panie, co się w tym kraju dzieje?

No, to chyba działa się już od wieków, jeżeli chodzi o te kibicowskie zamieszki.

No dobrze, ale dzieciom...

Ja wiem, wiem.

...dzieciom grozi...

...to wie Pan, no...

Ale wybiera się Pan na mecz ta pierwsza liga. Wydaje się bardzo mocno.

Jest arka Gdynia Wispokraków.

Naprawdę nie kłamię. Przejrzałem program i będę mógł bodaj na wiosnę tam być na jakim meczu.

Obiecuję Pan.

Serio, obiecuję, bo się nawet z kimś umówiłem na te mecze. Z kimś, kogo spotkałem wcześniej.

Dlatego dzisiaj czarna koszula.

Ja lubię czarny kolor. Zawsze lubiłem.

A czarny humor też Pan ma?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

Bardzo. Jak się tylko da.

I chyba tylko dookoła swoich ludzi.

Wie Pan, no tak, ale to jest coś bardzo zdrowego w czarnym humorze.

To jest jakiś taki, taki realizm, taki zdrowy pesymizm.

Wie Pan, ale jest przede wszystkim humorem.

I to jest fantastyczne.

Ludzie, którzy nie potrafią się śmiać, niech spadają.

Ale rozmawialiśmy też ostatnio o sprawie związanej z Johnny Deppem.

Widział Pan serię na Netflixie o tej rozprawie?

Nie, serialu nie, ale widziałem rozprawę często.

Serial jest też świetny.

Ale widziałem po prostu te fragmenty, które były puszczane w YouTube.

Nie wszystkie, nieregularnie, ale...

Wie Pan, to co jest fajne, że za nas wykonuje robotę trochę YouTube, w tym sensie, że wybiera fragmenty.

Ale to jest złódne.

Właśnie, właśnie, właśnie, to chciałem powiedzieć.

To jest manipulacja, naprawdę to rozumiem.

Niemniej jednak, no, to nie jest kłamstwo.

No to nie jest kłamstwo, ale polecam dokument,

bo to tam jest rozprawa, ale też pokazują właśnie, co się dzieje w mediach.

I jak to wszystko jest manipulowane, jak to jest grane.

Jak media z tego robią sobie klikniki.

Ja wiem, że ja jestem też manipulowany,

ale na szczęście mam tę świadomość.

Nie wiem, jak młodzież dzisiejsza, czy ma tę świadomość.

A oglądał Pan taki serial, Tu o Defens, podobno genialny.

To nie widziałem tego.

Wie Pan, kulisy, kulisy Tu o Defens.

No to tak samo mi się bardzo podobał ten o kulisach Formuły 1

i ten, który jest teraz o kulisach zawodników z Tenisa Ziarnego.

Genialny.

I to ta sama giba. Formuły 1 i Tenisa na pewno robiła to same.

Ja wiem, że to mam to w planie, ale wie Pan, za dużo, za dużo wszystkich.

A spraw takich społecznych, no to Kevin Spacey został uniewinniony.

To jest bardzo dużo rzeczy.

Genialne, bardzo ciekawe, bardzo ciekawe. Ciekaw jestem, co się politycznie pragnie.

Nie, nie, coś źle mówię.

Bardzo ciekaw, co ci moraliści na to dzisiaj,

ci, ci, no ci głośni, ci sprawiedliwi.

Mhm.

Ale myśli Pan, że zaczniemy spokojnie oceniać ludzi, patrząc na to,

jak duża wyrwa z życia, nie wiem, Dżonego Depa z Kevina Spacey'ego,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

to są jednak tak duże wyrywy, to 6 lat trwało chyba z tego, co pamiętam, ale mówię z głowy.

No, naturalnie, naturalnie.

No, daj Bóg, no, żebyśmy, żebyśmy spokojnie i po prostu patrzyli.

Zresztą nie tylko na, na te sprawy, te konkretne, ale...

Na wszystko.

Na wszystko, po prostu, no, dlatego, dlatego powiedziałem do tych, powiedziałam chłopaki, zastanówcie się, prawda?

Powiedziałem to, jak...

Tak, tak, na krótkiej pytanie.

No, to tyle.

No, bo dzisiaj jest tak, że żyjemy w takim świecie, w którym chcemy wszystko tu, tu, tu, dostajemy to od razu, więc od razu chcemy wydać osąd.

Patrzę na to w ten sposób.

Ja, ja, ja mam, mam pewien problem z tą liczbą mnogą i z tym słowem, znaczy z tym my, wie pan, bo ja doskonale pana rozumiem.

Pan musi używać takiego języka, w którym musi pan uogólniać, prawda?

Musi ci jakąś syntezę.

Wie pan, to tak jak są tacy my, nie ma Boga, wie pan, ogłosił, że nie ma Boga.

Co to, co to w ogóle znaczy?

Rozumiem, że kościół, czy tam religia, w jakiejś części świata, przestała być może odgrywać taką rolę, którą odgrywała kiedyś.

Ale stwierdzenie, nie ma Boga, które wszyscy ściągają od Dostojewskiego, jest stwierdzeniem, no, powiedziałbym, naiwnym.

Dlatego, że dla niektórych nie ma i nigdy nie było Boga, niektórzy utracili Boga, przestali być przekonanymi, że Bóg istnieje, a dla innych Bóg jest po prostu stale obecny, wszechobecny i tak dalej.

I rozwój technologii, fakt, że można sobie tweetować, czy tiktakować, czy tam, nie wiem, co, po prostu nie zmienia u wielu z nas, mówię, ludzkości, poglądu, odczucia, przekonania, że Bóg istnieje.

Więc myślę, że warto po prostu pamiętać o tym, że takie uogólnienia są zawsze uproszczeniem.

Zawsze, niewątpliwie, jednak tutaj ciężko jest tak, żeby wymienić zimienia z nazwiska i w Pesela i powiedzieć, że on tak uważa.

A dzisiaj też jest tak, że każdy uważa, że każdego głos jest ważny.

Wydaje mi się, że to jest najbardziej zgubne, że my uważamy, że możemy skomentować wszystko.

Tak, ale wie pan, ja uważam, że każdy nasz, że głos każdego z nas jest ważny, kiedy głosuje, kiedy i wybory są.

Proszę pana, ponieważ przekonanie, że a, mojego z niema żadnego znaczenia, jest po prostu wyrazem pychy człowieka.

Bo to tak jakby człowiek powiedział, no, jeżeli ja chcę, żeby zatrzymać dzisiaj jakąś tamę,

czy rzekę zatrzymać,
i jeżeli ja tak chcę, głosujemy i ludzie uznają, że nie,
to znaczy, że ja nie zdecydowałem,
a tymczasem to nie decydujemy my osobno, tylko my razem.
Każdy głos to jest taka po prostu malenka cegiełka,
która się dokłada do drugiej, do czwartej, do piątej, jest ich pięćdziesiąt,
a potem może więcej, może więcej i tak dalej.
Jesteśmy jednymi, jesteśmy elementami społeczeństwa,
a nie decydentami społeczeństwa.
No to tym bardziej lubi pan czas ten, w którym się spotykamy,
bo pomijam kontekst nawet polityczny,
ale chodzi mi o społeczny, ludzki i tożsamościowy.
Kim jesteśmy jako ludzie w 2023 roku?
Wie pan, jest taka sztuka Hugo Hofmann-Stalla,
która nazywa się Der Schwierigemann, trudny człowiek,
i to jest opowieść, które dzieje się pod koniec,
właściwie uschylku I Wojny Światowej w Wiedniu,
i to jest historia Hansa Byla, takiego księcia,
który po prostu ta sztuka opowiada,
czy iść na bal, czy nie iść na bal dziś wieczorem.
A mówiąc poważniej, oczywiście ta sztuka opowiada
po prostu o przełomie epok,
i ja marzę o tym, żeby ją wystawić w Polsce.
Myślę, że znalazłaby swoją widownię.
Jesteśmy od wielu lat na przełomie epok.
Coś strasznie się zmieniło, zmienia stale.
Ja jestem zupełnie innej epoki przecież,
przecież ja w ogóle urodziłem się jeszcze,
kiedy prawie telefonów nie było,
żeby dostać telefon, trzeba było być działaczem partyjnym.
A dzisiaj w ogóle ludzie nie wiedzą,
co to znaczy, nie mieć paszportu.
A to jest bardzo, a to jest pasjonujące.
To znaczy przełom, zmiana, co nas czeka, przecież mitu,
to też jest rewolucja, prawda?
Słyszę ciągle, koniec patriarchy, koniec patriarchy, prawda?
Jeżeli patriarchat jest krzywną dla kobiet,
oczywiście, że trzeba z tym kończyć, naturalnie, że tak.
Ten temat jest również tematem przełomowym, prawda?
Nie mówiąc już o sprawach polityki i o tym kryzysie,
nie wiem, jak to nazwać, prawda, ale o kryzysie demokracji,
no, bo ta demokracja ma wielu wrogów,
którzy nawet posługują się terminologią demokracji,

używają, prawda, zgromadzeń narodowych, sejmów,
czy izby reprezentantów do tego, żeby ten demokrację rozwalić.

Bardzo ciekawa, ale ja bym się już chciał też ponudzić,
wie pan trochę, wszystko to jest ciekawe bardzo.

Żyjemy w ciekawej apocie, ja bym chciał się ponudzić trochę.

Tylko czy pan jest stworzony do nudy?

Tego nie wiem, rzeczywiście dobre pytanie, być może nie,
ale, no, żeby było spokojnie i żeby było normalnie
i żeby było prawdziwie i to chciałbym.

Ale nie ma pan wrażenie, że pan jest taką osobą,
która widzi to, co jest niedoskonałe, bo lubi pan doskonałość,
lubi pan pracować nad tym, żeby było idealnie,
jednak jak tekstu powie, że pan...

Idealnie, niech mi pan wierzy, że idealnie nie,
ale normalnie z mniejszą ilością mniej hipokryzji, mniej fałszu,
żeby życie było bardziej autentyczne, to na pewno.

A kiedy było najnormalniej pana zdaniem?

Wie pan, te 20 lat to były...

Ja wiem, że tam działo wiele krzywt, to jest niewątpliwe,
ale to były... to były czasy w miarę normalne, tak.

Ja myślę, że było...

W każdym razie dla mnie, prawda?

Dla mnie...

Było lepiej, no.

To, o których mówi pan w czasach dokładnie?

Ja mówię o czasach, po wyzwoleniu, po 80-tym roku.

Dobrze, to też mnie to ciekawiło bardzo.

Też nawet wodniesiemy do takie, które zmiany pan uważa za złe.

Jak pan powiedział nawet o tym, że nie było telefonów,

ludzie nie wiedzą, co to znaczy, nie mieć paszportu,

jak pan patrzy dzisiaj na świat,

to co uważa pan za to, że ludzie coś zmieniają

i nie rozumieją, co zmieniają?

Internet miał nam pomóc i oszczędzić czas, prawda?

Podobnie komórka.

Technologia.

Tymczasem staliśmy się niewolnikami technologii.

Tracimy wiele czasu.

Każda prawda jest prawdziwa.

Kryzys pojęcia prawdy jest oczywisty.

Równouprawnienie spowodowało,

że każda opinia, każda informacja, prawda, w internecie,

równa się...

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

Każda informacja jest równie ważna i równie prawdziwa, prawda?

Był taki cudowny film,
który oglądałem, którego tytułu nie pamiętam,
zdaję się, że...

Kochany nasz 20 rok czy 20 bodaj,
w którym grali zresztą bardzo dobrze
i świetni znani aktorzy amerykańscy.
I tam jest taka scena grana przez cudowną
aktorkę amerykańską, znowu nazwiska nie pamiętam,
ona gra rolę rzecznika Białego Domu
i podchodzi do niej dziennikarz
i nie pamiętam dokładnie dialogu, ale sens był taki,
powiedzmy, sens, mówiło sensie.

Szanowni panie, dzień dobry.
Właśnie chcielibyśmy poznać zdanie prezydenta
na temat wojny w Ukrainie.

A ona mówi do niego, jaka wojna na Ukrainie?

No, no, panie, wie no,
istnieje w tej chwili walki...

Agresja w Rosyjsku.

I jaka agresja rosyjska?

Proszę panie, pani żartuję w tej chwili,
ale chodzi mi o to,
żeby myśmy usłyszeli opinie pana prezydenta
na temat wojny w Ukrainie.

Ona nie ma żadnej wojny w Ukrainie.

Jaka wojna w Ukrainie?

No, więc to jest, to jest świadectwo
istnienia tych, tych praw,
paralelnych, prawda,
z których jedna jednak,
z których jedna wydaje się jednak fałszywa.

To jest tak, jak z prochem.

Proch początkowo też miał służyć człowiekowi,
a koniec końców spowodował zupełnie coś innego.

I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej.

Wydaje się, że nim jest internet.

No i też jest taki serial,

Ted Lasso, radek

Maidan mi mówił o tym serialu,
i tam jest taki bardzo fajny fragment,
jak jeden z dziennikarzy
podchodzi do takiego piłkarza

i zaczynając ze sobą rozmawiać,
i ten piłkarz w pewnym momencie do niego mówi,
a dlaczego napisał się mnie tak źle?
Przecież wiesz, że tu była nieprawda,
to, co o mnie napisałeś.

A on mówi, wiesz, przepraszam cię,
bo wtedy myślałem, kiedy byłem młody,
i kiedy byłbym mężczyzną,
mogę zyskać szacunek.

No tak.

I to też jest związane bardzo mocno
z czasem internetów,
a jak zmieniali się ludzie wraz z czasem?

Jeżeli chodzi o takie człowieczeństwo,
dobro, złoteż,
jak pan patrzy na ludzi dzisiaj,
tych, którzy wychowują się już w dobie internetu,
i tych, którzy dorastali razem z panem,
albo są w wieku pana dzieci?

Wie pan, nie należy do tych,
a priori narzekają na współczesność.

Pamiętam kiedyś takie zdanie,
już nie pamiętam, jakim opowiadaniu
Izaka Babla

o Rabinie, który
mówił, drogi mój,
jak można mówić,
prawda, że nie lej deszczu,
albo

nie świeć słońce,
albo nie zachodź słońce,
albo księżycu,

prawda, no nie, no to
jest coś oczywistego,
jest natura, jest

życie, które się toczy,
i pewnym sprawom

nie można
przeciwdziałać, ani się
dziwić, ani

nie potępiać,
bo jest coś naturalnego
po prostu

w życiu. To jest pierwsze takie ogólne stwierdzenie, nie chciałem powiedzieć, ale oczywiście można się na coś wściekać, no można, jak się jest słabym to się wściekać, można przede wszystkim analizować, może wtedy człowiek więcej zrozumie, co nie znaczy, że się od razu zgodzi z jakimś zewiskiem, który musieli podoba. Więc ja tak na to patrzę, no oczywiście myśmy byli inaczej wychowywani, my, ludzie mający dzisiaj prawie 80 lat, i jedni z nas bardzo źle przyjmują współczesność w naszym zawodzie, na przykład. Mnie też zdarza mówić, a, przecież kiedyś tożyliśmy coś tam, coś tam, no naturalnie, ale to są moje chwile słabości, bo to, bo jeżeli się ma coś do zarzucenia młodzieży, na przykład, prawda, jaką starzec mówimy, no to trzeba im to mówić po prostu, zwyczajnie, po prostu, nie trzeba, a nie wzywać na, jako wzór naszą młodość, ponieważ ona też nie była... Dlatego właśnie chciałem zobaczyć pana optykę tak już zupełnie, odcinając to, że ci są młodzi, ci są starzy, tylko wrzucając ich do tego samego worka, patrząc na to, czym oni się różnią. Musisz, wie pan, jak mał pan 30 lat i wie pan, jak dzisiaj wyglądają 30-laskowie. Różnił się pan od nich mocno?

Wie pan, no
ich w sytuacjach tych, które ja przeżyłem.
Ja nie chcę tutaj robić testów
więziennych, prawda,
czy politycznych, bo to byłoby
zupełnie niestosowne, tak wobec nich,
jak i wobec mnie, ale
czasami sobie myślę,
że warto,
żeby...
Nie no, to jest złe...
Chodzi mi o to, że
warto, żeby
ci 30 lat
kobie wyobrazili sobie, że
jest jednak dużo trudniej
w życiu, mam na myśli,
że na przykład takie, że nie mają
domów, że nie mają samochodów,
że nie mają telefonów, że nie mają
paszportów, że nie mają
tych wszystkich produktów, które
mają w sklepach itd.
Myśmy właśnie żyli
w takich warunkach, teraz, czy ja chcę
powrotu, oczywiście, że nie chcę,
no, wiadomo, że nie chcę,
natomiast jak pandemia
pokazała, wszystko to jest
wolotne.
I to jest nowe,
co się
okazało,
dlatego, że
no, w przeciągu, nie wiem, dwóch miesięcy
no, sytuacja się
radikalnie zmieniła nasza.
Wprawdzie mieliśmy co
jeść, ale to też trzeba było
organizować i organizować w sposób
szczególny, no, ale już nie mogliśmy
nigdzie jeździć, prawda,
już pewne sprawy

były ograniczane,
więc
warto z tego byłoby wyciągnąć
jakieś wnioski, ale
kiedy pytano mnie na początku
pandemii, jak pan myśli, jak
zmieni się świat w związku z pandemią
i tak dalej, mówiono mi przykłady,
prawda, o tych duchowych przemianach i tak dalej,
tak dalej, pozwoliłem sobie
realistycznie, a nie cynicznie mówić,
że nic się nie zmieni, oczywiście.
Jest prawdą, że nic się nie
zmieniło, jeśli chodzi
od taki ogląd, jeżeli tak wrzę,
z mojego punktu widzenia obywatelskiej.
Ja nie znam mechanizmów gospodarki,
nie znam mechanizmów banków,
nie wiem, czy banki na tym skorzystały,
czy nie skorzystały, czy wyciągnęły
wnioski, czy nie wyciągnęły wnioski,
wiem, że pracujemy bardziej online
i też to funkcjonuje, nasze życie funkcjonuje
i tyle.
Natomiast
no, ogólnie rzecz biorąc ludzie chcą
i szybciej, i więcej,
i dalej, i tak dalej,
no więc
nie wiem, czy wyciągamy
wnioski. Nie się wydaje
ogólnie rzecz biorąc, że
jeżeli ludzkość
nie przeprowadzi
jakiegoś samoograniczenia
swoich
chęci,
swoich ambicji,
to
świat zostanie zniszczony.
Przez nas samych
albo przez sztuczną inteligencję,
która to sztuczna inteligencja

zobaczy w nas wrogów
świata, wrogów globu.
To możliwe.
Więc tutaj ja
czuję, że już wchodzę w takie obszary,
które nie są moimi, no ale
sprowokował mnie pan i właściwie
bardzo jestem zadowolony z tego, że pan mnie
do tego sprowokował. No tak, już pan poruszył też
sztuczną inteligencję, która
ingeruje, zaczyna ingerować w kino.
Kino dzisiaj również inaczej opowiada
historię. Kino zmieniło się wraz
z ludźmi tak bardzo wyraźnie,
jak pan patrzy na te kino, w którym się pan
wychowywał i na te, które jest dzisiejsze.
Wie pan,
pominam technologię. Myślę, że tak. Myślę, że kino
jest w dużej mierze,
w takiej sferze
realistycznej,
prawdziwsze, jest mniej
infantylne.
Ja myślę, że dzisiaj mamy
większe możliwości
techniczne, to jest taka
oczywistość. Ale ludzie piszą
dobre scenariusze.
On mówi o Polsce.
Ludzie piszą dobre scenariusze.
Ludzie
niekoniecznie
muszą deklarować, że robią
film zaangażowany
społecznie, moralnie
i tak dalej, i tak dalej. Robią
filmy, na przykład
takie jak
ukryta sieć
i
pokazują obraz
społeczeństwa
czelnie,

prawdziwie
i wstrząsająco.
Pozagłada taki film na pewno
bardzo głęboko w oczy,
co widzi tylko i wyłącznie
dany człowiek. A nie to,
co widzimy my w nim.
Często jest drugie,
albo nawet i czasami trzecie dno.
Dno nas samych, tak.
Oglądam.
My się
mam ochotę
postawić pod znakiem zapytania,
ale
to już takie trochę naivne. Nie, bo zaraz.
Proszę. Ale pan powiedział, że jak się czerpie
z życia pełnymi garściami, to chodzi
w życiu też o naivność. Tak.
Więc jeżeli jest naivne, to proszę. Nie, no wie pan chodzi
mi o to, że rzeczywiście my nie znamy prawdę
u nas samych. No jasno, że nie. Po prostu.
Pozwalałem sobie na ten temat mówić,
że okazji ostatniej rodziny,
dlatego, że tam chodziło
o to, czy ja
poznałem
Zdzisława Beksińskiego.
No więc ja często odpowiadałem
na pytanie mówiąc, że
wiem bardzo dużo naturalnie o panu
Zdzisławie i jest
jeszcze wiele osób, które
wiedzą dziedzielę
raz więcej, jeśli nie więcej.
Natomiast coś wiem,
że rzeczywiście widziałem,
czy czytałem jego
literaturę, oglądałem jego malarstwo,
jego rzeźby, jego zdjęcia,
czytałem jego dziennik, czytałem
jego
jego

wierszy,
wierszy nie, wierszy nie.
Przepraszam, wierszy nie. No dużo
się o nim dowiedziałem, prawda.
Ale
i nawet
on też mówił coś, prawda.
Wiem, co mówił.
Otóż to wszystko
to są
tylko różne elementy
prawdy o nas.
Celowo używam liczby
mnogiej, a nie prawdy
o nas, bo to jest po prostu bzdura.
Lekarz zna
jedną prawdę o nas,
żona zna drugą prawdę,
dziecko zna trzecią prawdę,
publiczność za czwartą prawdę,
a dziennikarz, który mnie
ze mną rozmawia z napiętą prawdę, czy
wie pan, my
jesteśmy wszyscy złożeni
z tylu elementów, z tylu właśnie
prawd, to o tym
w sposób inny pisał
wielki przecież Gombrowicz, który
pisał o tych
pupach, prawda, o
formach,
o maskach można powiedzieć też,
ale te formy pomagają żyć,
nie tylko one czynią nas
fałszywymi. Jeżeli ja jestem dyrektorem,
to ja, to ja siłą
rzeczy jestem przez
moich
współpracowników,
prawda, którymi przewodzę,
którym dyktuję
czyniony
dyrektorem, ale i sam

z tego powodu czynię
siebie dyrektorem. Mówię inaczej,
gesty wykonuję
inne, zachowuję się inaczej,
zachowuję się jak dyrektor, kiedyś pamiętam
reżyserowałem film, ja
miałem tę przyjemność, zaszczet,
żeby wyreżyserować film w Polsce, kto
nigdy nie żył się nazywa,
i ja wtedy, kiedy rozpocząłem pracę
na planie, to czułem się jak
ryba w wodzie, dlatego że
ja po prostu grałem reżysera.
Wiedziałem jak się mówi,
jak się patrzy, jak się chodzi,
jak się daje uwagi
i tak dalej, jak się mówi
kamera, łączyć,
akcja, a potem się mówi
stop, jeszcze
raz, i tak dalej.

Więc
nie istnieje coś takiego
krótkowieca. Poznałem
Cię, poznałem
prawdę o Tobie, nie
przyszł głupoty kolego. To jeżeli
chodzi o prawdy, to były takie
fragmenty Pana życia, że musiał Pan
sam siebie okłamywać, albo wołać Pan
sam siebie okłamywać?
No naturalnie, że tak. I gdzie okłamuje
siebie tak wielki aktor jak Pan Andrzej
już się nie okłamuje.
A gdzie się okłamywał?
Pan myślę, że tak się działo
w życiu
prywatnym, tak się działo
czasami
nie w trakcie samej
pracy, czy na scenie, czy
przed kamerą, ale
w tej całej sferze wokół

tych prac.

Ale ja tu mam dla sobą.

Wiem, wiem, bo to też

widać w wielu, wielu rozmowach, że jest

to za Panem. Ale w naszej pierwszej rozmowie

padły takie słowa z Pana Uzz, że mężczyzną

stało się Pan niedawno. Jaka to była

zmiana w Pana życiu i czym

ona się tak naprawdę, z czym ona się wiązała?

Z zrozumieniem,

ale już nie teoretycznym, tylko praktycznym

znaczenia rodzina.

To czym ona była wcześniej, a czym

jest dzisiaj?

Dzisiaj jest naprawdę

coś, czego

chyba jednak nie mógłbym

żyć.

To znaczy, pewnie

bym przeżył, ale żyć bym nie mógł.

A kiedyś

to było jakieś tak tylko forma, wydaje mi się.

Tak to, tak to czułem. A można powiedzieć,

że dzisiaj rodzina Pana napędza

daje jeszcze cały czas

tę iskrę, którą Pan ma w sobie?

Myślę, że tak.

Tylko też nie chciałbym

z tej deklaracji tworzyć jakiegoś

wie Pan

jak to byś formułować nowego

nowej filozofii

Pana Severy.

No nie, skrajność jest bez sensu.

Ale tak, tak, tak.

To jest coś na pewno na czym można też

dobrze ruszyć. A cała reszta jest

w nas. Myślę częściej

intensywniej,

mądrzej, spokojniej

w rodzinie.

Nawiązałem już trochę do tej wypowiedzi,

że w życiu trzeba, żeby czerpać

z pełnymi garściami, trzeba być
trochę naiwnymi, nie dojrzałym. To Pan
ma cały czas to w sobie, takiego wewnętrznego chłopca.
No wie Pan, ja czasami, jak się widzę
na planie, czy w teatrze, wie Pan,
czy jak mówię, jakieś prezentuje,
jakieś teksty, gdzieś tam publicznie,
no to, no, no oczywiście, że tak,
no, oczywiście, że tak.
Mnie to przede wszystkim zachwyca ciągle,
wie Pan.
Na ten zawód. Mnie zachwycają tekst,
jakieś wiersze, które mam odzyskać.
Teraz, na przykład wczoraj
czytałem taki fragment
odprawy posłów greckich
Jana Kochanowskiego, jak wiadomo.
I taki fragment
ojczyźnie, o rządzących ojczyzną.
No, no, no, no, to jest
to jest
przepiękne, przeważne
i cieszę się, że właśnie
takie teksty mogę
prezentować, mogę
zrobić, że z tymi tekstami,
znaczy, mogę zrobić,
że ktoś będzie tego słuchał,
słyszał.
No, to, to przypominam
sobie tego 20-letniego
faceta, który biegał tam gdzieś
po Warszawie i mówił, jakieś wiersze,
wie Pan, w Harędzie
były takie, mówimy, organizowali
wieczory poetyckie
i pamiętam je, pamiętam je dobrze.
No, mieliśmy, wie Pan,
poczucie misji, poczucie, wie Pan,
że zbawiamy świat
i słusznie, prawda, i w
naszych wymiarach robiliśmy to.
Ta poezja była

piękna część z tej poezji
została
w naszej świadomości, część
gdzie się odeszła.
No, tak to jest.
No, co dobrze. Nie, nie, ten zawód
jest fantastyczny, wie Pan,
ten zawód rzeczywiście, kiedy
ma się możliwość uprawiania go tak
intensywnie, to on, no,
słyszał słowo, ale odmładza,
w każdym razie nie pozwala się
stażyć tak po prostu, no, bo
jak można powiedzieć, ja już wiem,
jak gra się Szekspira, albo ja już
wiem, jak gra się Fredr, no.
No, nie, no, możesz wiedzieć,
jak się mówi wiersz, prawda,
czy Fredry, prawda,
otóż to, to jest przyczyna
to powód wszystkiego złego, chodzi
łazi, cieni, albina, płacze, diabli wiedzą czego
50 lat jęczy, szlocha, 50
lat wzdycha, kocha, teraz każda
myśleć będzie, że to tak się miłość
przędzie. No, wie Pan, to trzeba
wiedzieć, że to jest
napisane wierszem, trzeba mówić, wierszem,
a nie prozą, prawda, bo
to jest również piękny, bo to
jest, bo to jest bogactwo naszego
języka, bo widz, który będzie
grał wiersz, będzie
w Jesteatu bogatszy, bo
jest wiele języków polskich,
bo jest język kochanowskiego,
Fredry, Norwida, Tuwima,
czy Himilsbacha, wie Pan, to
są wszystko języki polskie,
a nie warto chyba upraszczać
wszystkiego i mówić Szekspira
językiem Himilsbacha, czy
czy językiem Janusz Agubackiego.

No, za demonstrowa Pan
wielki pokaz miłości
do życia i tej młodości, którą
ma Pan w sobie, a marnował Pan
kiedyś życie?
No, naturalnie.
Myślę, że marnowanie życia
w Pana wydaniu może być równie ciekawym.
Nie, no wie Pan,
alkohol na przykład, ja nigdy nie byłem
poważnie jakoś zaangażowany w tę sprawę,
ale zdarzało się
i trz, trz, trz, to jest
tak bez sensu, to nic nie daje.
To tylko niszczy
narzędzie naszej pracy.
Mam o tym absolutnie
zdecydowany pogląd.
Mam na ten temat absolutnie zdecydowany pogląd.
Piję się dlatego, że
się ucieka, czy piję się dlatego,
że się celebrowa sukces?
Piję się dlatego, że się piję właśnie,
właśnie na tym cała sprawa, polega.
Piję się, bo się piję. Tak, piję się,
bo się piję, bo tak jest tradycja,
bo się tak robi.
Pamiętaliśmy ostatnio,
powiedział, że Anglicy
część wielu agników
piję, żeby się upić.
Otóż nie.
Jeśli chodzi o mnie, czy o to, co przeżyłem,
to nigdy nie było to piję, żeby się upić.
Nie, tu było piję, żeby się
napić, żeby się,
żeby się napić.
Ale to sensu
moim zdaniem nie ma.
Ale co to znaczy napić? Tak zupełnie poważnie pytam.
No nie, no, ja też poważnie odpowiadam.
Nie, no, wie pan, że, że, że napić,
no w sensie, no wie pan, spotykamy się,

no to, co, no to kieliszeczek,

coś tego weł.

Jest, jest tym, coś automatycznego.

Ja teraz, kiedy odmawiam,

to czasami spotykam się z takim...

Co jest, Andrzej?

Jesteś zdrowy?

Tak, tak, tak.

Tak, to jest takie pytanie, pada często bardzo, czy jest po prostu coś zdrowe, że nie piję.

No, wydaje mi się, że akurat, jak rozmawialiśmy o różnicach

pokoleniowych, dzisiaj młodzi ludzie już żyją

trochę w takiej świadomości, że alkohol niekoniecznie

jest taki super fajny, że jednak

widzą, że kiedyś przecież,

jeżeli chodzi o politykę, możemy to zahaczyć, że

to głupiało alkoholem.

No, naturalnie, że tak, no, ale tak jest chyba stale,

tak jest, tak jest, tak jest,

bo mi się rzeczy zawsze,

jeżeli nie alkoholem, to znajduje się

inny sposób, żeby

ugłupieć ludzi, no, nie ma co tam.

A co znalazł pan w miłości, czego nie potrafił

wcześniej znaleźć?

No, to jest

ciekawe pytanie.

Wie pan...

...

No, to jest bardzo indywidualna

sprawa. Wie pan, każdy...

tutaj...

Myślę, że...

co znalazłem, to...

to ciepło, to...

zaufalnie, a z drugiej strony

poczucie humoru.

Humor jest bardzo mi potrzebny

w miłości.

A sam pan musiał dorosnąć, musiał pan

dojrzeć do tego, żeby

dzisiaj kochać tak, jak się pan kochać dzisiaj?

O, na pewno.

O, na pewno, tak, tak, tak.
Nie zastanawiam, oczysz, czy taki człowiek
z tak dużym ego, naturalnie dużym ego
bywa za zdrosny.
Albo bywał za zdrosny.
Przepraszam, stale.
Stale.
Oczywiście.
A czym byłoby
życie bez miłości w pana wykonaniu?
Po pierwsze, nie wiem, prawda?
Nie będę tutaj filozofował.
Natomiast...
brakowałoby czegoś zasadniczego
z czego...
z czego braku...
po prostu nie zdaję sobie sprawy w tej chwili.
A czerpał pan z miłości?
Zawodowo, patrząc na...
Ależ oczywiście.
To nie jest oczywiście czerpanie wprost.
No jasno, że tak, to jest wypadkowo.
Oczywiście, oczywiście.
Miał pan kogoś w swojego rodzaju
nauczyciela w swoim życiu
czy uczył się pan wszystkiego sam?
Na swoich błędach?
Bo pan zawsze szukał ojca.
Miałem wielu nauczycieli, tak jest,
bo to było również...
również spowodowane tym brakiem ojca.
No nie, no, w zawodzie to...
to zawsze ja...
Życiowo, poszukajmy życiową, bo w zawodzie
to jest coś, co do tych mistrzów.
A mnie zastanawia, czy na przykład był ktoś taki, kto mówił
to Andrzej, nie rób tego.
Poparzysz się tu?
W życiu, nie.
W życiu
do tego, co dzisiaj mam,
do tego, co dzisiaj myślę,
do tego, do mojego stanu

to doszedłem sam.
Tak mi się dzisiaj wydaje,
bo tak mi się dzisiaj wydaje, tak, tak, tak.
Jest coś, z czego chciałby pan się jeszcze
nauczyć o życiu?
Ma pan jakiś głód?
Ja nie mam głód spokoju,
znaczy, że...
głód spokoju, ale nie, w tym sensie,
że...
jeszcze mi się zdarza,
wie pan,
się denerwować.
Jeszcze zdarza mi się mieć takie odruchy
młodzieńcze.
Jest tego coraz mniej, ale
na szczęście, ale...
ale...
chciałbym, żeby tego było jeszcze mniej.
Jak potrafi pan się, ma jakieś pan takie metody
na to, jak się uspokoić?
Oddychać.
Długo musi pan oddychać, żeby się uspokoić?
Luboko oddychać, nie, nie, wystarczy
trzy głębokie oddechy.
To co najłatwiej, jak najłatwiej pana sprowokować?
Kłamać.
No tak.
To bardzo łatwa i prosta metoda
na to, na kogoś, kto mówi, prawdę.
Powiedział pan, że dzisiaj jest pan rozumiany
przez swoje dzieci.
Pan za to długo potrzebował, żeby zrozumieć rolę ojca?
No właśnie,
właśnie to wszystko, to wszystko
było nieproste
i
trwało.
Ale dzisiaj za to, chyba,
jest pan super.
Dzisiaj jest wspaniale.
Dzisiaj jest wspaniale, mamy.
Dorosliśmy wszyscy.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

A do tego potrzeba też
w rodzinku.
Ale my się szanujemy.
Z Marysią, z Janem, z Maksymilianem.
Tworzymy dobry
dobry, taki
dobry zespół.
Widzę po pana oczach.
Potrafi pan czerpać szczęście
z życia rodzinnego w taki sam sposób,
jak czerpie pan z życia zawodowego?
Nawet w tych krótkich pytaniach powiedział pan,
że jeżeli miałby pan podać coś od czegoś uzależnionym,
to powiedziałby pan o pracy.
Tak, to nie jest, to nie jest to samo.
Ta radość rodzinna jest
chyba głębsza jakoś.
Takie odpowiedzi się nie spodziewałem.
Tak, chyba ona jest głębsza, wie pan.
Ona jest związana
z dziesięcioma osobami.
Moja praca
to jest praca, która
ma inne pole
tak w momencie tworzenia,
jak w momencie eksploatacji mojej pracy.
To się rozgrywa gdzie indziej,
o tak bym powiedział.
A pan Andrzej Severy ma dużo tajemnic?
Dużo, wie pan, to się zastanawiałem,
bo wie pan, ciągle człowiek myśli, a tu cię podsłuchują,
tu cię kontrolują,
wie pan
i właściwie,
oczywiście, że mam.
Wiadomo, że mam.
Ale z takich,
wie pan,
właściwie niewiele,
ja nie mam przed
wiele do ukrywania
kurcze pieczone.
Są przecież osoby,

które na przykład w zawodzie,
które
nie ujawniają swojego życia
prywatnego, prawda?
Ja w pewnym momencie
zostałem postawiony wobec takich
takiej sytuacji,
w której
było to ujawniane, prawda?
Z różnych powodów,
z podoprzestkim,
moich,
moich
z mojego powodu
i właściwie,
no
jakoś na razie tym
nie cierpię z tego powodu,
nie wiem, czy ktoś cierpi,
znaczy
były takie momenty,
już których ktoś cierpiał,
ale no,
tylko więc naprawdę niewiele mam do ukrywania.
A ma pan ludzi, z którymi się pan dzieli
tymi tajemnicami?
No nie, no skąd?
To są już moje tajemnice.
Nie, nie, no, gdzie...
Nie, nie, nie.
Nie go by jeszcze brakowało.
Czyli zabierze pan je ze sobą do samego końca.
Mam nadzieję, mam nadzieję.
Jak pan ma tak dużo młodości
w sobie, takiego szczęścia,
ja widzę nawet to rozmawiając, to jest niewątpliwie
wielka przyjemność tak samo, jak to było za
ten, to dzisiaj, kiedy idzie pan
na premierę swojego filmu,
to robi to nadal na panu wrażenie?
Tak, oczywiście, że nie takie samo.
Jeżeli ja po raz, któryś
jestem na premierze

w kinie, prawda, w tym wielkiej sali
w złotych tarasach,
prawda,
to ten
onturarz
tej premiery
nie robi takiego wrażenia
jak pierwszym razem, kamery,
ludzie,
kobiety,
ubrane, elegancko, mężczyźni,
zapachy,
lampkawina, szampan, nie wiem
co, prawda, no to już ja przeżyłem.
Natomiast sam
akt oglądania
filmu, oglądania mojej pracy,
no to tak jak zawsze, to tak jak zawsze.
Ukryta sieć.
To dobry film czy bardzo dobry film?
Świetny film. Świetny.
Naprawdę. Nie dlatego, żeby
chciał powiedzieć bardzo dobry, bardzo dobry film oczywiście.
Świetny.
Dramatyczny,
świetnie skonstruowany,
opowiadający
ważną historię
pokazujący
niebezpieczeństwa, które czyhają na nas każdego dnia,
na każdego z nas.
Niebezpieczeństwa technologii,
niebezpieczeństwa
takiego prawdziwego świata,
w którym uczestniczymy
i nawet nie wiemy,
a ono, którym tak naprawdę nawet nie wiemy,
to wszystko może nam się wydawać,
że jest filmem o jest prawdą.
I kiedyś, proszę pomyśleć, kiedyś,
jak się mówiło o czymś,
powiedzmy w latach 50.
Założmy 50.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

że coś jest ukryte,
coś jest
mroczne, podziemne itd.
To do tego nie
technologia.
No jednak nie.
Gdzieś wie pan, jakieś były może miejsca,
w których nie wiadomo kto z kim,
co robił, tralalala,
a jeżeli się łączy,
to w bardzo małym procesie.
A tutaj
w świecie
w współczesnym świecie
mamy do czynienia
z taką, czy że
człowiek gdzieś
wchodzi, czy ucieka,
czy jest wpuszczony
w jakiś obszar
zupełnie
po pierwsze tajemniczy, nieznanym
ale który jest bezkresny.
Tam nie ma końca.
Tam nie ma końca.
Nie ma nad tym kontroli,
który cię
porywa, z którego trudno
się wydobyć,
to pewnie jacyś filozofowie
piszą, opiszą, czy jakiejś
podjeździe opisasz.
Mam się w ogóle w ogóle takie
Matrix, nie Matrix, wie pan,
po prostu tak jakby
jak byśmy wchodził w nasze mózgi nagle
tylko, że te mózgi byłyby
poza nami
to jest, co się dzieje,
coś czego ja nie potrafię
opisać.
Pan Stanisław Lem
że śmiercią mówił, że

on już świata nie rozumie.
On już widzi świat
tak potąstkowany,
że
bezradnio padają mu ręce.
No to jeżeli pan Stanisław
Lem coś takiego powiedział,
to co ja.
Ale wiem, że
jakieś to jest w ogóle
odlot, no odlot, no po prostu odlot.
Ale jak czytał pan scenariusz,
jak pan pomyślał, że to jest odlot?
Nie, dlatego że
wie pan, jak się czyta scenariusz
to jest się skoncentrowane
na tych literkach, na tych akcjach słowa,
w emocjach,
postaciach, relacjach między innymi i tak dalej.
Refleksja przychodzi później dopiero.
A szczególnie
jak się obejrzy taki film.
A szczególnie jak się również,
no zaczyna wiedzieć coraz więcej
o tym, co czyni technologia
dzisiaj.
No to jak się człowiek
dowiaduje o tym, że można
wejść w internet, prawda,
na jeden poziom, drugi poziom,
jakiś tam piąty poziom,
jakieś tam, jakieś,
jakieś przestępcy, jakieś gwałciciele,
jakieś nie wiadomo wie pan,
no to jest, to jest
jakaś
tajemnica.
I też jak pan o tym wszystkim mówi, a
nie my, że wszystko się zaczyna
od tego, że główna postać, którą
gra Magda Kuleśnik, pracuje
w serwisie plotkarskim. Tak, od już do.
I to się zaczyna od tego fragmentu,

tego fragmentu świata, gdzie to zahacza
o ten świat ludzi popularnych,
wielkich, w mediach i tak dalej,
i tak dalej. I to jest sprzedawane
i właśnie o to chodzi, żeby to było
bardziej, jeszcze bardziej dramatyczne,
czy bardziej zaskakujące i tak dalej.
No i ten ranking tego,
kto ma ile wyświetleń,
które się klikają, a panu zdarza się
przyglądać portale plotkarskie?
Nie. Ja mam Instagram,
natomiast
i prowadzę go wspólnie
z żoną, czy żona przede wszystkim,
ale rzeczywiście
zdarza mi się patrzeć, ile było
wejść, prawda, czy tam bolu bień,
czyli to rzeczywiście zdarza mi się.
Nie, tu nie będę, nie będę kłamał.
Magda powiedziała o swojej postaci coś takiego,
że gdyby ona istniała w rzeczywistości, pisałaby
cięte i atrakcyjne teksty dla czytelnika,
to z niczego potrafiłaby stworzyć pikantny
news, płyn skandal. Uważa pan,
że to jest podatek od popularności, trzeba
to zaakceptować?
Że kto jest z niczego robi skandal
i aferę?
Szczepnie powiem, ja wszy nie rozumiem
tego, co pan powiedział do mnie.
Mianowicie, że...
Spoko, nie może to domneżyć.
Czy to jest koszt uprawiania zawodu,
że ja umiem zrobić skandal?
Mówiła o podniesieniu do swojej postaci.
Że jej postać potrafiła z niczego.
To rozumiem.
Napisać artykuł, który miało
znamenie skandalu. Tak jest, to rozumiem.
I teraz pytanie jest takie. Czy osoby
popularne powinny to
na to patrzeć jako podatek od popularności,

że jesteś popularny, więc o tobie ktoś coś takiego napisał? Czy nie powinny się na to godzić, że dzieją się takie rzeczy w internecie, że pisze się po prostu nieprawdy tylko po to, żeby się ją klikało? No nie, no po prostu nie powinniśmy się godzić naturalnie, tylko że mnie mamy narzędzi. A czym, co mogłoby być takimi narzędziami? Ma pan jakiś pomysł? No, prawo. Jeżeli ktoś pisze o mnie kłamstwo, czy jeżeli ktoś publikuje jakieś materiały ze mną, które nie były przygotowane i których celem nie było rozpowszechnianie, powinien zostać ukarany sędziwnie. Tylko to jest bardzo i to bardzo trudne w obecnym układzie. O, doszto. O, doszto. Dlatego wie pan, nie dziwię się, kiedy ktoś mówi milczenie, mnie jednak ubezpiecza, krótko mówiąc. No tak, bo wracamy do punktu wyjścia, bo to jest to, co było w moim pytaniu, że jeżeli powie pan cokolwiek, to ktoś z tego zrobi na główek strzemawy krzyknikami i trzy wykni krzykniki dodają temu dźwięk niż to pan, co pan powiedział. Zresztą wie pan doskonale, że dzisiaj, rzeczywiście, jeżeli ktoś chciałby kogoś wykończyć, a miałby do tego narzędzia techniczne, to może to zrobić w każdej chwili. Ja mogę zostać posądzony upowiedzenie tego, a nie tego, zrobienie tego, a nie tego.

Wszystko jest możliwe. Dzisiaj,
dzisiaj można zmanipulować, jak się chce.
Dokładnie tak, tak jak pan powiedział, że prawcy
jest wiele. I to, co powiedział
Czercili, że na wojnie prawda
jest pierwszą ofiarą. Rozgadzam się z tym
w każdym aspekcie, a
wojna nie jest tylko wtedy, kiedy
spadają bomby. Oczywiście.
Wojny są biznesowe i tak dalej, i tak dalej.
Goda. Na początku filmu
jeden z bohaterów mierzy się z wyciekami
prywatnego wideo do Internetu. Zna pan
tę historię doskonale. W filmie trafiamy
po nic, to po nicce do kłębka.
Pan wiedział od razu, jak to się stało? Nie chcę
do tym za dużo rozmawiać, bo to prywatne nagranie.
Tak, tak. Nie, no ja na ten temat
już się wypowiedziałem publicznie. To nie było
skierowane
do...
To było skierowane
do kogoś konkretnie, po prostu. Tak, to była
sprawa moja prywatna.
Koniec.
Natomiast to, co się okazało, później
że
moje słowa
znalazły
od
zew
u wielu,
u ludzi, obywateli
tego kraju
i te osoby dały
mi do zrozumienia,
że
myślą podobnie, jak to, co mówiłem
w czasie tego nagrania.
Dalej lubi się pan z Tomaszem Lisem?
Dalej lubi się pan z Tomaszem Lisem,
bo Tomasz Lis udostępnił to.
Ale myśmy, wie pan, ja

tego nie wiem.

Ja nigdy nie miałem żadnych relacji z panem Lisem. Ja się chyba gdzieś tam kiedyś w życiu poznałem, witałem, ale myśmy się nie spotykali.

Także nie mam żadnych relacji z panem Lisem.

A zabolala pana jakiegokolwiek wypowiedź na temat tego, bo pan powiedział, że pan dostał bardzo dużo wsparcia.

Ale zainteresowało się tym wszystko od pana Ziobry, chociażby. Tak, tak, nie.

Ale ja nie oglądam te info, także tylko mi opowiadano, co tam się działo.

A to nieprzyjemne chyba? Bardzo.

Bo jeżeli nie chce pan tego oglądać, to znaczy, że też nie chce chyba pan wiedzieć z tego, co mi się wydaje.

No wiem, ale wiem, ale po co mi wszystkie słowa?

Natomiast

tak

było mi przykro, że sprawilem komuś przykrość na przykład. No to oczywiście no, to jest jasne.

Ale właściwie dostałem dwie, trzy wiadomości takie powiedzmy oburzone.

Ale to było wszystko. Dobrze, Panie zamykamy ten temat. Ja go tylko poruszyłem w odniesieniu do tego, że znał pan trochę historia, a to jest nagrania.

W czasie filmu, bo wczoraj oglądałem film to rzeczywiście myślałem o sobie.

Nic dziwnego, bo przez część filmu. Bo też jak rozmawiałem z produkcją, to powiedziałem, że rozumiem. No na pewno, jak pan zobaczy to w całości, to musi pan pomyśleć o sobie. Tak, tak. Też szczególnie, kiedy nie po prostu nie zrobił tego pan sam. No ale też odnajdzie się pan w nowej roli, bo będzie pan jurorem

tak. Tak.

Jestem bardzo, bardzo
uradowany i dziękuję bardzo
produkcji za to, że
mi zaproponowała
tę szczególną rolę.
Mam nadzieję, że
Grag Me Out
będzie takim programem, który dołoży
tę cegiełkę
do
kwestii
obecności świata
LGBT w naszym społeczeństwie
i
zrobię to z
radością. Będę musiał tylko
dobrze stanąć na wysokości zadania, bo bycie
jurorem, to nie jest
bylecóż. Tym bardziej, że
jeżeli dobrze wiem pani nosowska
i pan... Michał Szpak.
Szpak będzie. Będziemy
pracowali razem, no więc to co
poważni ludzie, więc
ja będę musiał
popracować i przygotować się dobrze
do tego. Długo się pan nad tym
zastanawiał, no bo czytałem też
o tym, że stacja, żeby znaleźć
uczestników, musiała płacić jednak bardzo duże
garze, no bo temat jest jakby nie było
niszowe i kontrowersyjne.
Ale komu płacić?
Uczestnikom, nie, uczestnikom programu.
A to nie, to nie, to nie moja
sprawa, ja nie wiem tego, natomiast
ja się w ogóle, w ogóle się nie zastanawiałem
ponieważ uważałem, że to jest, no po prostu
wspaniały, pożyteczny
pomysł.
Też mi się tak wydaje, szczególnie bardzo tożsamo
z tym, kiedy spotkaliśmy się rok temu i wtedy

kiedy powstała seria, powstała seria
królowa i to było wszystko takie piękne,
ładne i wydaje mi się, że też pod wielkim
sukcesie bardzo fajne, że
gdzieś dalej będzie po prostu
pan... Mi się bardzo podobał ten
aspekt naszej królowej,
który nazwał bym
brak agresji.
To znaczy, to nie był
film, to był film przyjazny.
To był film przyjazny również
ludziom delikatnie mówiąc
sceptycznie nastawionym do świata
LGBT. To jest
serial, który
który takie
osoby mogą
oglądać
bez...
mam nadzieję, bez bólu,
bez poczucia, że jest
dokonywana na nich jakaś agresja
i to uważam za bardzo cenne, dlatego, że
to jest
serial, który przyczynia się
do... do
dialogu naszego społecznego, a
nie jest tylko i wyłącznie
manifestacją. A na jakim etapie
jest film dokumentalny o panu?
O,
montażu. Naprawdę? Tak.
Czyli to już niedługo. No, mam
nadzieję, ale to trzeba pytać o tym
panią producent, którą jest
moja małżonka.
To będzie niewątpliwie jaka
przyjemność, to wtedy musimy się na pewno
zaprosić. Przepraszam.
Na pewno. To niewątpliwie, bo
to będzie wielka rzecz, a to
będzie też w kinach, czy jeszcze pan

nic nie wie? Nie mam zielonego o tym pojęcia.
I w ogóle nie chcę
wiedzieć, nie chcę się... Bo pan sceptyczny był, bo rozmawialiśmy
o tym chyba po ostatniej rozmowie.
Ja nie chcę się wtrącać, wie pan
do spraw montażu, do spraw wyboru
scen. Ja wiem, że materiałów jest na 10
filmów, ale
to jest sprawa
Arka Bartosiaka, reżysera
już niech
on decyduje. A o czym
są pana ulubione filmy?
Chciałbym spontanicznie strzelić
jak ktoś mówi z grubej rury
o Bogu i o śmierci.
Ale słowo ulubione jest.
My tutaj trochę mnie spieszyło.
Ważne dla mnie.
Ważne dla mnie. To rzeczywiście
o Bogu, śmierci i miłości.
Ale to jest taki banał, że aż
ledwo to przeszło mi przez gardło.
Dlaczego to jest banał?
Nie wydaje pan się, że Bóg dzisiaj nie jest tak bardzo
banalny. Szczerze powiedziawszy.
Rzeczywiście.
To może w moich
kryteriach, w moim
odczuciu.
Na przykład, ty wie pan
liczbę doskonało
zanusiegu, uważając za bardzo ważny film.
I chyba taki jest.
Tak mi się zdaje.
Szkoda, że nie był pokazany
w Gdyni. Podobnie jak ukryta sieć.
Dużo pan czyta książek?
Mało. Za mało.
A jest jakaś książka?
Nie mam czasu. Tak się domyślałem.
To jest straszne.
Widzi pan, jeżeli mówcie o kosztach zawodu

uprawiania zawodu,
to oczywiście przecież ja czytam
wiele tekstów
ale
to jest okropne.
To jest okropne.
Nie można z w życiu zrobić wszystkie, bym
zapytał, czy jeździ pan na łyżwach.
No właśnie, ma paracji. Dziękuję.
To mnie usmokają.
Jednak w życie jest tak, że wybieramy
jakąś drogę. Jak pan powiedział, że o tym
jak zadałem w krótkich pytaniach, to pytanie, czy życie
jest jedno, to powiedział, że skądże?
Bo wydaje mi się, że może być ich kilka po to, żebyśmy
przeżyli jednak trochę więcej pasji, bo jeżeli
chcemy być w czymś naprawdę
doskonali. Na tyle, ile możemy oczywiście
to musimy się tam poświęcić całe życie.
No tak, ale wie pan, ale szkoda, że
nie mówię grać na pianinie.
No, szkoda.
Ale to może jest jeszcze przedpadne.
Nie, nie, nie.
Chociaż znam takie przypadki ludzi.
Oj, oj, oj, oj, niedawno
z kimś się spotkałem, kto mi opowiadał.
O, o, o, o, o.
Jakaś osoba 70-letnia zaczęła grać na fotobie.
Nieważne, przepraszam.
Ostatnio bardzo mi się spodobała
kiedy fragment wypowiedzi, gdzie pan cytował
Petra Brokkard, dobrze panu mówię.
Powiedział pan, że wywiad to swojego
rodzaju gra, to jego słowa.
Przegrał pan kiedyś w tę grę?
W wywiad?
Raz, na pewno.
I gdzie to było?
Oj, wie pan, że nie pamiętam, pod bogiem.
Nie mówię dlatego, że to nie elegancko,
ale rzeczywiście nie pamiętam.
Wiecie, rozmowa się nie kleiła,

ale nie kleiła się w sposób
tak żenujący, to było żenujące
wręcz i wywiad się nie ukazał wręcz.
O, to tego jeszcze.
Pomyślałem, że panu jest w celu uratować każdy wywiad.
Tak też myślałem
wtedy, podczas tego
tej rozmowy.
A jest coś, czego nigdy nie chciał pan
powiedzieć publicznie, ale zmienił pan zdanie?
Wie pan, że nie pamiętam.
Nie mam
taki jakiś...
Bo to mnie zastanawiał
pana, patrząc...
Nie, nie, wręcz odwrotnie.
Pan stawia bardzo dobrze granice.
Doskonale pan stawia granice.
Wiadomo, że gdzie pan wtedy mówi, że pan
ma to już za sobą, nie chce pan tego
rozszerzać, zamyka pan drzwi
na klucz tam, gdzie są wszyscy inni ludzie,
gdzie innych ludzi może pan dotknąć
i tak dalej, i tak dalej.
A nie, no to...
Tak mnie wychowano, żeby
szanować ludzi.
Ale też szanuje pan siebie w tym wszystkim.
Bo...
Nie świadczy odchórzliwości tylko dojrzałości.
Dlatego mnie co zastanawiał,
czy jest coś takiego, co pan powiedział
i zapomniał, że
nie, nie ruszę tego.
Nie będę o tym opowiadał.
No jeżeli się panu zastanawiał...
Nie mam ochoty rozmawiać
o moim, tak zwanym moim życiu
osobistym.
Uważam, że to, co
powiedziałem, jest już wystarczające
i nie ma powodu.
Przestawiliśmy te krótkie pytania,

od zaczynały się od tego, czy
jest pan dobrym człowiekiem.
Nie, czy był pan zawsze dobrym człowiekiem,
pan powiedział, że nie.
To, który moment takich pana życia
był najbardziej zgubny dla pana?
Po studiach mówił, że był pan
niesympatyczny.
Tak, no wie pan,
to może, żeby
zamknąć to, bo rzeczywiście
to nie ma co... Znaczący, wie pan,
ja przeżyłem kilka rozwodów
i nie myślę o sobie
dobrze
przy...
w tamtych sytuacjach,
od takim poziomie.
No dobrze, to zamykając powoli to.
Chciałbym pana zapytać o wybory
i prosiłbym, nie odpowiadał pan życzeniowo, ale realnie.
Kto wygra zbliżające się wybory?
A kiedy będzie opublikowany nasz rozmowa?
Trzeciego września.
Proszę pana, ja nie wiem,
kto wygra.
Ja nie wiem, kto wygra.
Ja
myślę,
że
jeszcze
wiele
się będzie działo, że
że wszystko
jest możliwe.
Moje życzenia oczywiście są
raczej znane, ja je
manifestowałem niejednokrotnie.
Jeżeli opozycja
wygra, będę
bardzo się cieszył.
Jeżeli opozycja przegra,
to będę kontynuował

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Andrzej Seweryn. Ukryta sieć legendy?

to, co
odtąd robiłem.
I nigdzie się pan nie wyprowadza?
A nie, to w życiu.
Ja się już raz wyprowadzałem.
Przeżyłem 33 lata na zachodzie
w Francji.
Byłem
bardzo intensywne życie,
byłem szanowany,
ale wiedziałem, że
nie skończę tam swojego życia
i daną mi możliwość pracy
w Polsce i jestem tym
bardzo głęboko
szanowany.
To jest mój dom,
to jest mój chymn, to jest
moja flakia, to jest mój język.
Wie pan,
jakże,
po co wyjdiesz?
Dlatego,
że
kilku panom
czy jednemu panu,
że jeden panom potrafił tak,
to wszystko załatwić,
manipulując
bardzo poważnymi procesami społecznymi,
autentycznymi, krzywdami
i dramataми itd.
Znajdując
kompanów swoich oczywiście
itd.
Nie, nie, nie.
Nie wyprowadza się pan.
Nie, nie, nie. Nikt mi stąd
nie wyrzuci.
I to dla nas wszystkich bardzo dobra wiadomość.
Dziękuję panu za dzisiaj i mam nadzieję,
że za rok również się widzimy.
Dziękuję za dzisiaj.